

Ideologia liberalna w Polsce

Choć nurty liberalne w Polsce pojawiły się już pod koniec XVIII wieku, nie wytworzyła się jednak ciągłość polskich tradycji liberalnych, z uwagi na skomplikowaną sytuację polityczną okresu zaborów. W Królestwie Polskim zwolennikami liberalizmu była grupa kaliska braci Niemojowskich. W dojrzałej postaci polski liberalizm pojawił się po upadku powstania styczniowego i związany był z nurtem pozytywizmu warszawskiego (1864-1890). Liberalowie warszawscy (Świętochowski, Wiślicki, Dunin) byli rzecznikami gospodarki wolnorynkowej, oddzielenia Kościoła od państwa, tolerancji i wolności osobistej. Na początku nowego stulecia ważną rolę w popularyzacji idei liberalizmu odgrywała grupa „neoliberalistów” z tzw. Krakowskiej Szkoły Ekonomicznej, skupionych wokół prof. Adama Krzyżanowskiego (1873-1963). Sprzeciwiali się oni etatyzmowi i interwencjonizmowi państwowemu, popierali indywidualizm. W okresie dwudziestolecia międzywojennego liberalną orientację reprezentowało ponadto środowisko „Wiadomości Literackich”. W latach 30. pojawiły się idee konsolidacji sił liberalno-demokratycznych. Druga wojna światowa zniweczyła te plany, zaś w nowej rzeczywistości pojałtańskiej, kiedy Polska znalazła się po wschodniej stronie *żelaznej kurtyny*, dla liberalizmu nie mogło być miejsca. Odrodzenie myśli liberalnej dokonano się w latach 80., a w praktyce po roku 1989. Obecnie występują dwa polskie nurty liberalizmu. Pierwszy nawiązuje do Hayeka i Friedmana, występuje przeciwko etatyzmowi, broni tradycyjnych zasad społeczno-moralnych (Unia Polityki Realnej), drugi zaś zaleca szeroki program prywatyzacji gospodarki, sprzyja kapitalizmowi, postuluje ograniczoną rolę państwa w procesach gospodarczych i rozdział Kościoła od państwa (do 1994 Kongres Liberalno-Demokratyczny).

Okres dwudziestolecia międzywojennego

Demokratyczną równość ludzi potępiał w Polsce głośno ks. Lutosławski, znany poseł klerykalny, pisząc m.in.: *„Najdrożsi bracia, korzeniem wszystkiego zła jest pycha, powiada Pismo Święte, a pychą jest jedna z podstawowych i fałszywych zasad, że wszyscy ludzie są między sobą równi”* [1]. Działania demokratyczne były walką z kościołem. W czasie debaty konstytucyjnej w Polsce w roku 1921, poseł Kazimierz Czapiński mówił: *„Nowoczesna demokracja, która jest demokracją świecką, nie potrzebuje opieki hierarchii klerykalnej. My, którzy jesteśmy reprezentantami demokracji, nie tej rzekomo 'chrześcijańskiej', ale demokracji nowoczesnej, społecznej, którzy właśnie walczymy przeciwko oligarchii komisarzy czerwonych, nie chcemy u siebie w kraju także oligarchii komisarzy czarnych czy fioletowych”* [2]

Jako przykład kuriozalny może służyć do dziś *casus* ks. Huszny. Otóż ów niezależnie myślący duchowny napisał na początku lat 20. broszurę pt. „Kościół demokratyczny”, w której postulował aby świadczenia na rzecz kościoła były mniejsze oraz, że winno się wprowadzić demokratyczny sposób obioru księży przez parafian. Nie tylko hierarchia pospiesznie potępiła owe postulaty, nie tylko uznano je za herezję, ale biskup Łosiński z Katowic wszczyna sprawę w prokuraturze o ...przestępstwo (sic!). Oczywiście prokuratura nie mogła nie posłuchać księdza biskupa i nabożnie sporządzono stosowany akt oskarżenia w tej sprawie. Dalsze wydarzenia były już wyraźnie tragikomiczne. 17 listopada 1920 r. na forum polskiego Sejmu, w czasie debaty konstytucyjnej, poruszył tę kwestię poseł K. Czapiński, który mówił m.in.: *„...w punkcie 6 akt oskarżenia powiada, iż oskarża się księdza Husznę o to właśnie, że napisał tę broszurę, podniecając nienawiść jednych odłamów duchowieństwa wobec innych (...) ks. Huszno, jakkolwiek nic nie uczynił, idzie do kryminału. A gdy wyszedł z kryminału to mu prokurator oświadczył, proszę to zapamiętać, że jeśli ksiądz znowu będzie zajmował się sprawami religijnymi, to znowu do kryminału powędruje. To są rzeczy niesłychane. (...) akt oskarżenia powiada, że pod wpływem ks. Huszny miejscowi chłopci poszli na lewo i zepsuł się stosunek do dworu. (...) W służbie biskupów, w służbie kleru i obszarników interesów połączonych bardzo charakterystycznie — prokuratorja daje rozporządzenie, ażeby na 10 miesięcy ks. Husznę wpakować do kryminału. I nie jest to fakt odosobniony.”* [3]

Przed „wybujałym liberalizmem” przestrzegał prymas kard. August Hlond. [4] W roku 1934 St. Wyszyński postulował aby życie gospodarcze w większym zakresie kontrolowane było przez państwo, m.in. poprzez monopole, trusty i koncerny, które, jak pisze, „same z siebie są wyrazem tego faktu, że życie jest organiczną całością ... przyczyniają się 1) do planowego zorganizowania produkcji i wymiany ... 2) do oszczędniejszego i postępowszego systemu pracy; nawet 3) przynajmniej zazwyczaj, do utrzymania płacy na odpowiednim poziomie” [5]. Wedle tych postulatów chciano zaproponować rozwiązanie dla kryzysu kapitalizmu liberalnego, który po odpowiednich korektach miał mieć charakter bardziej „zorganizowany”.

Wkrótce po wojnie Wyszyński pisał w „Tygodniku Warszawskim” z 27 stycznia 1946 r., w artykule *Naturalny ustrój społeczny*: „...katolicka nauka społeczna zwalczała liberalizm kapitalistyczny, gdyż on odłączał obowiązki społeczne, a więc ograniczał społeczne możliwości rozwojowe osoby ludzkiej. Odrzucała też kolektywizm, gdyż on przekreślał inicjatywę prywatną” [6]

Okres po 1989 roku

Po roku '89 podjęto z jednej strony próby rehabilitacji dla chrześcijaństwa ideologii liberalnej [7], ale i przypomniano dawne stanowisko Kościoła w tej kwestii [8]. W związku z tym występują dwie tendencje w ocenie liberalizmu wśród hierarchii kościelnej. Tę sceptyczną reprezentuje abp Józef Michalik, który pisał w liście pasterskim z 1991 roku: „Laicyzm ... przybiera teraz nazwę liberalizmu i kapitalizmu. Dawniej Wschód, a dziś Zachód będzie domagał się, aby Polska zaakceptowała pełny liberalizm społeczny, polityczny, a także ideowy, religijny. Stajemy oto wobec nowej formy totalitaryzmu” [9]. Kardynał Józef Glemp w swym przemówieniu w Paryżu w 1996 r. potępił skrajny liberalizm, który zdefiniował jako „wezwanie do robienia wszystkiego, co się chce” [10]. Ksiądz dr Łużyński pisał: „Po okresie niewoli, zakazów, cenzury modna staje się wolność i tolerancja również dla tego co złe. ... Lansuje się ideę tolerancji, przekonując, że wszystkie poglądy są równie prawdziwe.” [11] Witold Starnawski narzekał: „neopogańska wizja naturalistycznych technokratów, którą podawał i co gorsza realizował 'urzędowy guru' na stanowisku ministra finansów spotkała się z minimalnym odporem ze strony katolików”, i sprzeciwiając się bałwochwalstwu rynku pisze jednocześnie: „Obydwie strony tego układu pracodawca — pracownik niechętnie widzą instancję nadrzędną, która ustalałaby ogólne zasady. A w takiej roli musi występować Kościół.” [12]

Również demokracja niepokoi polskich biskupów. W czasie konferencji poświęconej integracji europejskiej w rolnictwie w Brukseli w lutym 2002 r. wyrazili swoje „ogólne poparcie”, a szczególny sprzeciw. Wśród kwestii spornych podzielili się wątpliwościami, czy aby Unia Europejska nie kładzie zbyt dużego nacisku na prymat demokracji nad prawem boskim, prawa stanowionego nad naturalnym. [13]

Z drugiej strony sytuuje się nieco bardziej przychylna dla liberalizmu część hierarchii kościelnej na czele z bp. Tadeuszem Pieronkiem oraz środowiskiem *Tygodnika Powszechnego*.

Chcąc ocenić, które stanowisko jest bardziej reprezentatywne dla całego Kościoła, można się odwołać do listu Jana Pawła II do Jerzego Turowicza z okazji 50-cio lecia *Tygodnika Powszechnego*, w którym papież pisał m.in.: „Odzyskanie wolności zbiegło się paradoksalnie ze wzmożonym atakiem sił lewicy laickiej i ugrupowań liberalnych na Kościół, na episkopat, a także na papieża. Wyczułem to zwłaszcza w kontekście moich ostatnich odwiedzin w Polsce w roku 1991 (...) Pan daruje, jeżeli powiem, że oddziaływanie tych wpływów odczuwało się jakoś także w *Tygodniku Powszechnym*. W tym trudnym momencie Kościół w *Tygodniku* nie znalazł, niestety, takiego wsparcia i obrony, jakiego miał poniekąd prawo oczekiwać: 'nie czuł się dość miłowany' — jak kiedyś powiedziałem” [14]

W 2001 roku mogliśmy zaobserwować dwa wystąpienie Kościoła polskiego o bezrobociu, które przesiąknięte były nieco odmiennym stosunkiem do kapitalizmu. Pierwsze, bardziej prokapitalistyczne, znalazło się w liście o bezrobociu arcybiskupa katowickiego Damiana Zimonia, który jako remedium na problemy rynku pracy wymienił m.in. obniżenie obciążeń finansowych pracodawców, wsparcie małej i średniej przedsiębiorczości, a jako najskuteczniejszą formę tego — kształtowanie efektywnej i konkurencyjnej gospodarki na regularnym rynku pracy. Było to pierwsze tak zdecydowane poparcie dla wprowadzanych w życie reform społeczno-gospodarczych, dla wolnej ekonomii. „To są rozwiązania w duchu liberalnym.” — podsumowała Ewa K. Czakowska w *Rzeczpospolitej* [15]. W nieco innym tonie jest późniejszy list episkopatu o bezrobociu *W trosce o nową kulturę życia i pracy*, opublikowany 1 listopada. Pisali biskupi: „Po dwunastu latach przemian systemowych w Polsce

musimy stwierdzić, że wielu ludzi odpowiedzialnych za kształt życia publicznego bezkrytycznie uwierzyło, że upadek marksizmu oznacza automatycznie powstanie sprawiedliwego społeczeństwa oraz zaufało mechanizmom wolnorynkowym, które we wszystkich dziedzinach miały zagwarantować dobro każdego i wszystkich. W miejsce ideologii kolektywnej pojawiła się wypaczona wersja liberalizmu, która przekształciła się w liberalną ideologię, głoszoną często w jej zwulgaryzowanej formie, ujmującej rzeczywistość niemal wyłącznie w kategoriach ekonomicznych ... zdecydowanie trzeba odrzucić koncepcję państwa pozostawiającego dziedzinę gospodarki całkowicie poza zasięgiem swego zainteresowania i oddziaływania". Gdzie indziej ostrzegają: „Na początku przestrzegamy przed łatwym, ale złudnym lansowaniem idei pełnego zatrudnienia”, by w chwilę później powoływać się na takie właśnie złudne mamidła: "Państwo powinno więc przyjąć na siebie odpowiedzialność za obronę pracowników przed widmem bezrobocia. Jan Paweł II przypomina, że 'historycznie zostało to urzeczywistnione na dwa prowadzące do zbieżnych rezultatów sposoby: przez politykę gospodarczą, mającą na celu zapewnienie równowagi wzrostu i stworzenie warunków pełnego zatrudnienia". Poważne wątpliwości budzić może uwaga o obowiązku świadczeń dla bezrobotnych aby zapewnić im utrzymanie oraz ich rodzinom. Zaznaczona jest przy tym, że zasiłku tego pozbawionych jest ok. 80% bezrobotnych. Postulat takich więc świadczeń jest zupełnie oderwany od rzeczywistości. Podkreślone zostało jednak, że interwencje państwa nie mogą być przesadne oraz trwałe, że należy dbać o rozwój edukacji, o podnoszenie kwalifikacji oraz rozwijanie przedsiębiorczości i co bardzo ważne — przytoczono sformułowanie II Synodu Plenarnego o klasie średniej: „najsukuteczniejszą formą walki z bezrobociem jest kształtowanie efektywnej i konkurencyjnej gospodarki na regularnym rynku pracy. Należy pamiętać, że w świetle doświadczeń wielu krajów rozwiniętych najbardziej stabilne miejsca pracy tworzą małe i średnie zakłady prowadzone przez rzemieślników i przedstawicieli klasy średniej. Powrót do gospodarki wolnorynkowej wymaga więc odbudowy tej klasy, tak dotkliwie zniszczonej przez komunizm" Jednakże cieniem na te pozytywne wzmianki kładzie się VI rozdział, który zawiera dyskusyjne diagnozy oraz postulaty: "Jedną z przyczyn zła społecznego, które nazywamy bezrobociem, jest błędny model rozwoju, zapoczątkowany rewolucją przemysłową. Rozwój utożsamia się w nim ze wzrostem materialnym ... Cywilizacja współczesna, która kierowała się kryterium coraz większej produkcji, coraz intensywniejszego wykorzystywania dóbr natury, a także większego z roku na rok spożycia, jest dzisiaj wciąż dotknięta problemem bezrobocia. By to zmienić, trzeba szerzej spojrzeć na zasady, którymi winna się kierować ekonomia. Wyrażamy najgłębsze przekonanie, ukształtowane na fundamencie Biblii i społecznego nauczania Kościoła, że nie można dzisiaj godzić się z bezrobociem, jako istniejącym faktem społecznym, pokładając jednocześnie całą ufność w mechanizmach rynkowych. W systemach gospodarczych, które kierują się wyłącznie logiką zysku, bezrobocie jest nieuniknione." W dyskusji nad tym dokumentem w Radiu Zet, Władysław Frasyniuk, przewodniczący Unii Wolności, mówił: „Mnie się ten list nie podoba, moim zdaniem jest to szkodliwy list, gdyż po raz kolejny odwołuje się do etykietek i do mitów, pisze się: zły komunizm, dogmatyczny liberalizm tak samo zły. Bliższa jest mi retoryka biskupa Zimonia, który pół roku temu wypowiadał się odnośnie kodeksu pracy. To jest język, który ja rozumiem, którym Kościół powinien zwracać się do biednych i ciężko pracujących ludzi, dlatego, że Kościół powinien pomóc ludziom pracującym w nierentownych sektorach, odnaleźć się w nowej rzeczywistości ... W polskich mediach nie ma pozytywnego bohatera, który ciężko pracuje. O tym, że trzeba ciężko pracować należy mówić codziennie, do znudzenia. Jeśli mówimy 'dogmatyczny liberalizm' to dla prostego człowieka oznacza, że prywatny pracodawca to złodziej, krwio pijca, my go potępiamy ... Proszę zauważyć odwagę biskupa Zimonia, który wbrew większości parlamentarnej powiedział: kodeks pracy trzeba zmienić, to jest dogmatyczne prawo, które szkodzi ludziom pracy". Zwycięskie środowiska lewicowe odebrały list jako ukłon w ich stronę.

Inne symptomatyczne wypowiedzi hierarchów dotyczące gospodarki:

„Wycofanie się interwencjonizmu państwa przy skupie to skazanie rolników na bezwzględną drapieżność skupujących firm, które bezlitośnie wykorzystają stan trudnej konieczności rolnika". Zdaniem biskupa rolnictwo to "wielki potencjał gospodarczy państwa. Dostrzegają to obcy, różne kręgi interesów. (...) Nie można patrzeć obojętnie na wciąż zwiększające ceny nawozów, środków ochrony roślin i paliw. (...) Trzeba dopilnować, aby przetwórstwo związane z rolnictwem pozostało maksymalnie nasze. O czyje interesy będą dbali zagraniczni właściciele, do czego będą zmierzać tzw. restrukturyzacje, kto będzie dyktował ceny
polskim rolnikom?"

bp Jan Styryna w homilii podczas uroczystości dożynkowych w Częstochowie, za: W. Gadomski, „Wiara i modernizacja”, GW, 17.09.2004.

Przypisy:

- [1] za: Kazimierz Czapiński, *Dokąd kler prowadzi Polskę? Mowy sejmowe wygłoszone w debacie konstytucyjnej*, Warszawa 1921, s.17.
- [2] J.w. s.19.
- [3] za: Czapiński, op.cit., s.29-31.
- [4] za: Ks. Andrzej Zwoliński, *Katolik i polityka*, s.200
- [5] St. Wyszyński, *Komentarz. W: Katolicyzm, kapitalizm, socjalizm. List pasterski biskupów austriackich*. Lublin 1934, s.20.
- [6] za: Tadeusz M. Jaroszewski, *Społeczno-polityczna doktryna Kościoła katolickiego*, [w:] *Religia i laicyzacja*, Książka i Wiedza, 1961, s.160.
- [7] Na polskim rynku ukazały się m.in. takie pozycje jak: R. J. Neuhaus, *Biznes i ewangelia. Wyzwania dla chrześcijanina- kapitalisty*, wyd. W drodze, Poznań 1993; *Chrześcijaństwo, demokracja, kapitalizm*, wyd. W drodze, Poznań 1993; J. Gray, *Liberalizm*, wyd. Znak, Kraków 1994; N. Rosenberg, L. E. Birdzell, Jr., *Historia kapitalizmu*, wyd. Signum, Kraków 1994; *Etyka kapitalizmu*, wyd. Signum, Kraków 1994; P. Manent, *Intelektualna historia liberalizmu*, wyd. Arcana, Kraków 1994; i in.
- [8] Por. M. Król, *Święty Piotr i John Stuart Mill. Nowożytny spór między chrześcijaństwem a liberalizmem*, Res Publica, nr 9-10 (46), R. 5: 1991, s. 2-11; R. Matyja, K. M. Ujazdowski, *Wskazania społeczne Kościoła a liberalny system wartości*, *Więź*, nr 12 (410), R. 35: 1992, s. 32-36; T. Molnar, *Kapitalizm i moralność*, *Niedziela*, nr 48, 29 XI 1992; J. M. Jackowski, *Poprawianie Pana Boga*, *Ład*, nr 27 (508), R. 12: 1994; B. Szlachta, *Problem przedsiębiorczości w katolickiej nauce społecznej*, *Słowo. Dziennik Katolicki. Magazyn*, nr 29 (40), 15-17 lipca 1994, s. 10-17; A. Dylus, *Liberalizm? Tak, ale jaki?*, *Przegląd Powszechny*, nr 1 (881), styczeń 1995, s. 91-96. Por. Jan XXIII, *Mater et Magistra*, nr 51-56, 66, 84, 109; Paweł VI, *Octogesima adveniens*, nr 35.
- [9] J. Michalik, *Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu*, Gorzowskie Wydawnictwo Diecezjalne, Gorzów Wielkopolski 1991.
- [10] Piotr Moszyński, "Dokąd idziemy", *Wprost* nr 49, 8 grudnia 1996.
- [11] W. Łużyński, "Chrześcijanie wobec liberalnej demokracji".
- [12] W. Starnawski, "Praca przed kapitałem, człowiek przed pracą", *Tygodnik Głos*, nr 16-17/2001.
- [13] PAP, 5 II 2002.
- [14] List Jana Pawła II do Jerzego Turowicza w: *Magazynie Gazety Wyborczej*, 2 VI 1995.
- [15] Zob. *Kościół praca nad pracą* - rozmowa z abp Damianem Zimoniem, *Rzeczpospolita*, 30 IV 2001.

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta *Racjonalisty*, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 22-12-2003 Ostatnia zmiana: 19-09-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3152) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3152>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl